

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura 12(2) 2020

ISSN 2083-7275

DOI 10.24917/20837275.12.2

Ewelina Rowińska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID 0000-0003-3069-1909

Recenzja książki: Yukio Mishima, *Wyznanie maski*, przeł. Beata Kubiak Ho-Chi, Warszawa: PIW, 2019, ss. 236

Dojrzewanie uznaje się powszechnie za swego rodzaju bramę, przez którą wkracza się w dorosłe życie. Po rozpadzie wyidealizowanej wizji rzeczywistości każdy człowiek zostaje zmuszony do skonfrontowania się z kluczowymi wymiarami ludzkiej egzystencji. Jednym z ważniejszych elementów tego procesu jest badanie i eksploatacja rodzącej się seksualności oraz powiązanych z nią popędów. Biorąc pod uwagę wielowymiarowość ludzkich żądz oraz ilość form, jakie mogą przybrać, opisanie ich w sposób satysfakcjonujący jest zadaniem trudnym. W swojej debiutanckiej powieści *Wyznanie maski* Yukio Mishima podejmuje tę próbę i opisuje losy swojego alter ego.

Poznajemy historię żyjącego w czasach drugiej wojny światowej Kōchana. Młody człowiek przechodzi przez typowy dla swojego wieku proces odkrywania własnej tożsamości seksualnej, jednakże jego przebieg różni się od ogólnie przyjętego schematu. Bohatera nie pobudza bowiem typowa dla ówczesnych kobiet delikatność i powab, lecz sprężystość i surowa siła, którą reprezentuje w jego oczach ciało mężczyzny. Dodatkowo kolejnymi stałymi elementami jego fantazji są różnorodne obrazy śmierci, tortur i cierpienia. Natura tych pragnień napawa go strachem i wstydem, dlatego całym sobą stara się je stłumić i ukryć przed światem. Nie są mu więc obce rozważania nad bliskością z kobietą – utrzymuje nawet długoletnią przyjaźń z siostrą przyjaciela – Sonoko, w której usilnie stara się odszukać element seksualny. Nie udaje mu się to jednak, co staje się szczególnie widoczne w ostatniej scenie powieści, kiedy uwagę bohatera całkowicie pochłaniają brutalne wizje na temat jednego z klientów restauracji, które zdominowały konwersację z towarzyszką. Narrator pojmuje, że nigdy nie będzie w stanie zmienić swoich pragnień, a struktura kłamstwa, które budował wokół siebie przez lata, jest niesłuchanie krucha.

Wyznanie maski jest powieścią trudną w lekturze – stwierdzenie, że książka wzbudziła we mnie pozytywne emocje, nie byłoby do końca prawdziwe. Po jej zakończeniu towarzyszyło mi uczucie dziwnego niepokoju i zagubienia, którego źródła nie byłam w stanie sprecyzować. Dopiero po upływie kilku dni zaczęłam doceniać jej mistrzowski styl oraz pełen gracji sposób prowadzenia narracji. Wielowymiarowy charakter zjawisk homoseksualizmu, sadomasochizmu oraz ich postrzegania przez

społeczeństwo został przedstawiony ze smakiem, a jednocześnie z wręcz frustrującą dawką realizmu. Biorąc pod uwagę autobiograficzne elementy powieści, można ją uznać za próbę odszukania własnej tożsamości przez samego Mishimę, który dokonuje dogłębnej analizy swojej pełnej konfliktów i skomplikowanej pięknej natury. Tym samym zaprzecza oczekiwaniom społecznym, burzy fasadę ogólnie przyjętej normy. Nie zdejmuje jednak maski, którą nosił w obawie przed byciem odrzuconym. Po latach przyzwyczajamy się do jej kształtu, aż w końcu nie jesteśmy w stanie wyczuć, gdzie kończy się ona, a zaczyna skóra. Możemy jednak pozwolić jej mówić.